

## HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Uroczystość Wszystkich Świętych

Kielce, Cmentarz Stary, 1 listopada 2016 r.

1. Zwykle długo pamiętamy klimat ważnych dla nas dni, ślub, urodziny dziecka, dobrze zdany egzamin, prymicje kapłańskie, a także odejście do wieczności naszych rodziców, współmałżonków, krewnych, przyjaciół czy sąsiadów. Tegoroczną uroczystość Wszystkich Świętych przeżywamy w bogatym duchowo klimacie Świętego Roku Miłosierdzia, a ten nauczaniem Ojca Świętego Franciszka przypomina nam o bardzo ważnej rzeczy w naszym chrześcijańskim życiu, o tym, że droga ludzkiej egzystencji jest pielgrzymką. Człowiek zaś to pielgrzym, który idzie do pożądanego celu. Aby dotrzeć do celu, jakim jest dom Ojca, gdzie mieszkań jest wiele, musimy wyruszyć w pielgrzymkę, każdy na miarę własnych sił. Taka pielgrzymka stanie się znakiem, że również miłosierdzie jest celem, który mamy osiągnąć. Życiowa pielgrzymka, której nie przygotowuje żadne biuro podróży, ale ja sam, niech będzie motywem zaufania Bogu, odnowy wiary i nawrócenia. Wtedy też pozwolimy, by nas spowiło miłosierdzie Boże (por. MV 14). A Boże miłosierdzie dociera do każdego ludzkiego serca, które je przyjmuje, bowiem Bóg nie omija nikogo.

Średniowieczne wołanie mnichów „Memento mori” nie straciło nic na swoim znaczeniu. Jednak o wiele większe znaczenie ma inne zawołanie „Memento vitae” – *pamiętaj o życiu*. To jedyne życie, jakie mam, jest drogą do wieczności, i tak rozumieli je święci. Na chrzcie świętym otrzymali taki sam początkowy kapitał łaski i ewangelicznie go pomnożyli, aby usłyszeć to piękne zaproszenie: „Wejdz do radości swojego Pana” (Mt 25, 21). Wierność to nic innego jak umiejętność dokonywania wyborów. Ona jest nagradzana radością. Wierność Bogu sprawia, że człowiekowi przybywa umiejętności do rozważnego

życia. „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie”. Życie w wierności umożliwia widzenie różnych rozwiązań naszych problemów, które spotykamy. Gdzie nie ma prawdziwej wierności inspirowanej duchem Ośmiu Błogosławieństw, tam odczuwa się wielki dramat złych wyborów oraz wewnętrzną niepewność i rozdarcie, z tej prostej przyczyny: do kogo pójdę, skoro Boga wyrzucam na margines życia, gardzę Nim lub wiara jest mi całkowicie obojętna.

**2.** Dzisiaj, za autorem Księgi Apokalipsy, pytamy pełni zachwytu, skąd przychodzi taka wielka rzesza, wręcz niepoliczalny tłum odzianych w białe szaty z palmami w rękach? Pochodzą i przychodzą ze wszystkich ludów i narodów, języków i kultur (por. Ap 7,2-4, 9-14). Dlaczego? Ponieważ miłosierna i odkupieńcza miłość Boga w Jezusie Chrystusie ogarnia cały świat i każdego człowieka, nie wykluczając nikogo. Do tej rzeszy kwalifikują się wszyscy, którzy z przykazania miłości Boga i bliźniego uczynili swój życiowy manifest. Przed Panem staje człowiek rąk nieskalanych i czystego serca, który nie skłonił swej duszy ku marnościami. Taki otrzymuje błogosławieństwo od Pana i zapłatę od Boga, swego Zbawcy (por. Ps 24).

Najlepszymi orientacyjnymi znakami na drodze życia są Błogosławieństwa. Kto się nimi kieruje, zawsze idzie właściwą drogą, nawet jeśli jest ona trudna, pełna doświadczeń, urągania i prześladowań. Nie kto inny, ale Jezus Chrystus, Pan życia, zapewnia swoich słuchaczy, a dziś również każdego z nas: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie” (Mt 5, 12).

**3.** Święci doskonale to zrozumieli i wybrali właściwą drogę. Dla jednych tą drogą była pełna ciszy kontemplacja w klasztornej celi, dla innych ofiarne życie małżeńskie i rodzinne, czego przykładem są św. Joanna Beretta Molla, żona, matka i lekarka, oraz święci rodzice Zelia i Ludwik Martin. Inną drogą szli męczennicy dawnych i nowych czasów; ci pożarci przez dzikie zwierzęta, spaleni życiem, utopieni w Wiśle jak bł. ks. Jerzy Popiełuszko, czy

zamordowani strzałem w tył głowy, jak polscy misjonarze franciszkanie w Peru, błogosławieni o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski. Lista świętych jest niewyobrażalnie długa, ale wciąż jest na niej miejsce i dla mnie, ponieważ w domu Ojca jest mieszkań wiele.

Ewangelia nie jest tanią propagandą, ponieważ wymaga ofiary i nigdy człowieka nie czyni wielkim kosztem drugiego. Niech dziś naszymi będą słowa św. Jana Apostoła: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1J 3,1). Zdejmijmy zatem z oczu naszych serc okulary pychy i zrozumiałości, pozornej niezależności i zimnej obojętności. Tylko w miłości doskonali się nasze doczesne życie i wtedy będzie ono podobne do Tego, który je nam dał, a Dawca życia jest Święty!

Wielki świat, któremu Bóg w Jezusie Chrystusie jest obojętny i niepotrzebny, nie lubi ludzi żyjących duchem Błogosławieństw, ponieważ nie robi interesu, kiedy oni są czyści, pokój czyniący, wierni czy miłosierni (por. Mt 5,1-12). Wszystkim tu obecnym, niezależnie od wrażliwości i dojrzałości wiary, życzę wolności ducha i piękna dokonywanych wyborów. Wtedy za przykładem świętych zobaczymy Boga, jakim jest. Więcej, każdy kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty. Jednocześnie nasze nawet najbardziej skromne i proste modlitwy i wdzięczna pamięć o tych, którzy odeszli do wieczności, będą pełne sensu i nadziei. Amen!